Rok VI. Kwiecień 1903 r. Nr. 4.



Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . ½ dolara.
W Niemczech . . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . . 2 franki.

Dla Członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca” za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:
Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ
p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya).

Nadzieja.

Nadzieja sprawia, iż oczekujemy z radością i pragniemy tego, co nam Bóg dla zasług Syna swego obiecał — a mianowicie: nagrody za dobre, kary za złe. Dobrze trzeba nam zapamiętać to słowo — nagrody za dobre. Wielu bowiem pragnie uzyskać nagrodę — a nie rachuje się z tem, iż ona jest obiecaną za dobre własne uczynki; a bardzo sporo jest takich, którzy nie chcą pamiętać na to, iż za złe trzeba oczekiwać kary. Nagrody chciałby każdy, trzeba pamiętać i o karze.

Wielką pociechą człowieka jest nadzieja w Bogu. Kto ją prawdziwie posiada, ten nie ogląda się ani na to co los przyniesie, ani co szczęście, nie patrzy na przypadek szczęśliwy lub nieszczęśliwy, nie rachuje na przychylność ludzką, nie kole go to w oczy, iż złym nieraz dobrze się powodzi, a dobrym często nie najlepiej; on pokłada wszędzie i zawsze nadzieję w Panu i Bogu swoim, który mocen jest wyrwać go z rąk śmierci i nieprzyjaciół. Dobry chrześcijanin, który ma prawdziwą nadzieję w Bogu, nie upada na duchu gdy go ciśnie potrzeba codzienna. Nie traci odwagi gdy brak mu dokucza, nie rozpacza w smutkach, nieszczęściach i przypadkach. Strata go smuci, ale nie zniechęca do pracy; nie miło mu, gdy źli ludzie mu szkodzą i prześladują go, to jednak od służby Bożej nie odstręcza go, gdyż wie, że bez woli Bożej włos z głowy ludzkiej nie spadnie. Nawet sroga kara Boża krótka czy długa, nie zniechęci go ani odepchnie od Ojca niebieskiego; on z psalmistą mówić gotów: „choćbyś mnie zabił, ufać Ci będę“; gdyż wie i pamięta zawsze o tem, że wszystkiem rządzi Pan Bóg, a jako dobremu synowi smutek i kara od ojca bolesna jest, a przecież ojca nie odstępuje i nie porzuca ani też o nim nie zapomina, tak syn Ojca niebieskiego, chrześcijanin katolik, musi boleć, ale nigdy odstąpić i zapomnieć o Panu i Stworzycielu swoim i stracić dobrą nadzieję, iż Ojciec niebieski o niego się nie troszczy. — Tensam Ojciec wyraźnie nas zapewnia: „choćby matka zapomniała o dziecięciu, jednakże ja nie zapomnę“. Dopuszczać na nas Pan Bóg wiele może, ale opuścić nas nigdy nie może, gdyż jest Ojcem naszym. Dużo pięknych przykładów znajdziesz w Piśmie św. o pięknej nadziei a jeszcze piękniejszej nagrodzie za nią. Podam niektóre przykłady: Święty Jacek w ucieczce przed nieprzyjaciółmi w bród rzeką Dnieprem się puszcza i rzeka mostem mu była. Przeszedł po powierzchni wody cały i żywy. Nie święty, ale wielki sługa Boży ks. Kordecki, z małą załogą broni Częstochowy, ufny w pomoc cudowną Maryi; mnich nieumiejący władać bronią, odnosi przez świętą nadzieję w opiekę Maryi zwycięstwo nad tysiącami nieprzyjaciół. I tak się ma w wielkich i małych sprawach: św. nadzieja nigdy nie zawodzi. Św. Franciszek z Assyżu przepasany powrozem, bosy, w jednej sukni, prosi Ojca św. Honoryusza o pozwolenie założenia klasztoru. A z czego zakonników utrzymasz? — pyta papież. — Mamy Ojca bogatego w niebie, ten nam da — i spełnia się to do dzisiaj. Tenże sam święty

prosi raz lekarza na obiad. Zakłopotany szafarz przybiega i odradza mu w tajemnicy: „Ojcze, nie ma co jeść, nie trzeba gościa prosić“, a pora już obiadowa była. Święty na przedstawienie nie zważa, gościa wprost do jadalni wprowadza. Zdziwiony szafarz ogląda zastawiony obiad, o którym skąd się wziął, jak i kiedy był zastawiony, nikt nigdy nie wiedział. Miej więc zawsze nadzieję w Panu i to tem większą, im większe twoje potrzeby; cudu nie żądaj, bo dla grzechów naszych myśmy cudów nie godni, ale gdy cię ludzie opuszczą a wszystkie rachunki zawiodą, właśnie wtedy miej nadzieję największą, iż Bóg cię nie opuści; bo gdzie potrzeba największa, tam pomoc Boża najbliższa.

Miej nadzieję w Bogu, a nie miej nadziei w sobie. Głupi, kto ufa w sercu swojem. Nie funduj nadziei ani na rozumie — na własnej sile, dobrem sercu, na zasługach, na ludziach — ani na żadnem stworzeniu, choćby najmocniejszem i najpotężniejszem, bo to wszystko zdradliwe i niepewne. Tyle co do rzeczy doczesnych. W sprawach zbawienia tem silniejszą trzeba mieć nadzieję, im ważniejsza rzecz, o którą idzie. Chrystus przyszedł aby nas zbawić; nie chce śmierci grzesznika, da też nam i środki potrzebne do zbawienia. Miej więc nadzieję w modlitwie, iż otrzymasz o co prosisz, miej nadzieję w pokusach, miej nadzieję nawet wtedy, gdy upadniesz w wielkie i ciężkie grzechy, miej nadzieję w pracach dla Boga podjętych, miej nadzieję w całem życiu, a przedewszystkiem przy śmierci. Bóg ci sam wskaże drogę i poprowadzi cię do zbawienia. Miej nadzieję w wątpliwościach i niepewności czy dobrą idziesz drogą, w oschłości gdy nie robisz w dobrem postępu, krótko: miej ją zawsze i wszędzie. Nieprzyjaciel duszy naszej, zły duch, dwojakiego używa sposobu, aby nas miał w swej mocy. Przed upadkiem kradnie nam wstyd i pamięć na Boga, po upadku zaś wstyd nam zwraca i pamięć na Boga, trapi sumienie i niepokoi. Przed upadkiem pociesza nas miłosierdziem i dobrocią Boga, jakoteż łatwością odpokutowania tego, w czem mamy zgrzeszyć, po upadku straszy sądem Bożym i karami, odbiera ufność w miłosierdziu, a na pamięć przywodzi sprawiedliwość Bożą, dla której każda pokuta za małą.

To, co nam grzesznym się trafia, trafiało się i świętym. Około roku 515. żył św. Zygmunt, król Burgundów, pan pobożny, cnotliwy, zamiłowany w cnocie ale i popędliwy. Z pierwszego małżeństwa miał syna, który był solą w oku drugiej żonie, pragnącej zapewnić następstwo tronu swemu własnemu synowi. Zła żona potrafiła podmówić męża, aby syna, przeszkodę do tronu, sprzątnął z tego świata. Ledwie dopuścił się tak ciężkiego grzechu nieszczęśliwy ojciec, wstrząsnęły wyrzuty sumienia jego duszą tak, iż zwątpił o zbawieniu duszy — pomimo publicznej pokuty. — Uspokoił się dopiero, gdy mu Bóg objawił, iż sam wyznaczy mu karę, którą też poniósł ochotnie męczeństwem za wiarę.

Żyjemy obecnie w czasach, gdzie wskutek nieustannych niepowodzeń traci się nadzieja i wspomnieć tu można na słowa Pisma św.: „nie masz, ktoby zbawił i odkupił“. Trzeba nam zawsze na to pamiętać, iż boskie rządy, choćby nam rozum inaczej mówił, są dobre, gdyż Bóg nas umiłował i to wtedy, nimeśmy Go umiłowali i dlatego dusza nasza we wszystkiem niech mu będzie poddana, bo od Niego we wszystkich potrzebach zbawienie. Przykład z historyi Pana Jezusa.

Ledwie Chrystus Pan się narodził, ukazał się Anioł Pański Józefowi we śnie i rzekł mu: „wstań, weźmij Dziecię i Matkę Jego, a uciecz do Egiptu i bądź tam, aż ci powiem“. Rozum ludzki tego rozkazu pojąć nie mógł. Dlaczego zaraz w nocy uciekać ze swego kraju, od swej rodziny, między obcych? Dlaczego tensam anioł, który kazał uciekać, w cudowny sposób nie przeniósł Chrystusa i Matki Jego? Ludziom ubogim jak św. Józef i Matka Boska, trudno było żyć między swoimi; wszak tu nie mieli miejsca i musieli schronić się do stajenki. O Chrystusie Panu przepowiedziano, iż będzie panował w domu Dawidowym, a królestwu Jego nie będzie końca. Kto to kiedy widział panowanie, którego początek ucieczka i to w nocy?

Przepowiedziano też było, iż wszyscy królowie służyć mu będą i przybycie Trzech Króli i pokłon przez nich Chrystusowi oddany, zdawał się początek tej czci pięknie zapowiadać, a jednak anioł nie każe udawać się do Trzech Króli, ale między Egipcyan nawet pogańskich, którzy o Chrystusie nic wiedzieć nie mogli. Mógł św. Józef zachodzić w głowę, jak to wszystko z sobą pogodzić. Ten, który miał wybawić świat cały z mocy szatańskiej i wyrwać z niewoli grzechu, sam siebie nie może wybawić z mocy Heroda i szuka ratunku w nocnej ucieczce, a obrony u prostego cieśli. Nie na tem koniec. Anioł mówi: I bądź tam, aż ci powiem. Gdyby rok, dwa, a to tak długo, aż ci powiem. Był św. Józef w Egipcie siedm lat, musiał tam cierpieć większe ubóstwo, aniżeli w kraju rodzinnym. — Owe siedm lat między obcym narodem, wiekiem mu były. Co najdziwniejsza, Dziecię Boże jak każde dziecię ludzkie, nikomu nieznane, zapomniane, rosło, żadnym cudem nie dając znać światu o sobie. Mógł rozważać św. Józef w duszy i zwątpić; jakoż on odbuduje królestwo izraelskie? tak marnie mija czas między pogany, gdy tymczasem krwiożerczy tyran Heród, król żydowski broi na tronie i prześladuje bezkarnie lud Boży. Tron królewski w Jeruzalem splamiony krwią niewiniątek —

Jeruzalem samo wzgardzone, a Pan Jezus milczy. Ojciec nasz niebieski zdaje się zgadzać z tem wszystkiem, dopuszcza wszystko jakby się nie troszczył o Boże Dziecię w dalekim Egipcie, a przecież pomimo tego, iż rządy Boże z rozumem ludzkim w niezgodzie, przedziwna mądrość Boża, która w zamiarach swych nigdy się nie myli, sprawdza się do dziś: i pokłonią mu się wszyscy królowie ziemi, wszystkie narody służyć mu będą.

Kościół od samego początku miał nieprzyjaciół, którzy starali się jeżeli nie zniszczyć, to przynajmniej ujarzmić i trzymać go w poniżeniu lub niewoli. Prześladowany był on srodze od samego założenia przez mocarzy i filozofów. Za panowania Konstantyna W. zaczął Kościół swobodniej oddychać i dlatego to właśnie wtedy pogaństwo dobyło ostatnich sił, aby go zniweczyć. Żydzi trafili do matki cesarza Heleny, która zażądała, aby św. Sylwester Papież, odbył publiczną dysputę z uczonymi rabinami i przekonał ich o prawdziwości wiary swej, co gdy się papieżowi powiodło, oświadczyli pobici nieprzyjaciele, iż cudem dowiodą tego, czego słowami nie potrafili. Przywiedziono dzikiego wołu; rabin potrafił dokazać tego, iż wół na słowo jego padł nieżywy; w ten sposób dał świadectwo, iż wiara żydowska jest prawdziwą. Wydawało się, iż sprawa chrześcian przegrana, a żydowska odniosła zwycięstwo. Nie uląkł się tej sztuczki św. Sylwester ale rzekł do rabina: wszelkie stworzenie podległe jest mocy Bożej; jeżeli potrafiłeś w imię Boże zabić, powinieneś potrafić i do życia powołać a wtedy twoja prawda, jeżeli zaś tego nie podołasz, ja to uczynię w imię Chrystusa — a wtedy moja prawda. Rabin próbował wołu napowrót do życia przywołać, ale mu się to pomimo zaklęć nie udało. Wtedy ożywił padłe zwierzę papież w imieniu Chrystusa. Obecni tej sprawie padli na kolana — wiara chrześcijańska odniosła zwycięstwo. Zawstydzeni żydzi pouciekali.

Czego nie możesz zdziałać swojemi siłami, to zdziałasz nadzieją. Powinieneś być bardzo wdzięcznym Panu Bogu swemu, iż ci dał nadzieję oglądać Go w ciele twoim; często wspominaj na słowa św. Joba: „Wiem, iż Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z. ziemi i obleczon będę w skórę moją i w ciele mojem oglądam Boga mego“.

Nie masz nic bardziej pocieszającego nad nadzieję pośród licznych i ciężkich krzyży i krzyżyków, które w tem życiu dźwigać musimy. Gwiazda nadziei okazuje nam Ojca naszego niebieskiego i On na nas czeka, aby napełnić serca nasze i zagoić rany, naprawić wszystko co nas trapi, uleczyć zbolałe serce i zaspokoić tam, gdzie już ani smutku, ani boleści, ani pracy nie będzie. Zapatrzony w tę dobrej nadziei obietnicę, biegnij pomimo przeszkód do Ojczyzny niebieskiej. Nadzieja niech ci będzie zachętą i osłodą.

W piekle nie ma nadziei; i dziś życie dla tych ludzi, którzy nie mają nadziei, jest prawdziwem piekłem. Obyś go nigdy już w tem życiu nie zaznał. — Dlatego często wzbudzaj akt nadziei, choćby w tych krótkich słowach: mam nadzieję o Boże mój, że odpuścisz mi wszystkie grzechy moje, dasz mi łaskę do zbawienia i chwałę w niebie.

Mnie dobrze czuwać przy Bogu, pokładać nadzieję w Panu i Bogu moim — woła Psalmista Pański — o tem więc pamiętaj, że nadzieja, ale tylko nadzieja położona w Bogu, nie pohańbia.

Za panowania Jana Kazimierza, najechał królestwo Polskie Gustaw Karol, król szwedzki, a dobrawszy sobie do pomocy księcia brandeburskiego i siedmiogrodzkiego, wziął kraj we trzy ognie. Wobec takiej siły, wszystko co żyło straciło nadzieję. Król Jan Kazimierz umknął za granicę, a szlachta zaczęła tłumnie przechodzić na stronę nieprzyjaciół. Kiedy Król Gustaw zdobył stolicę Polski Kraków, kazał się oprowadzać i pokazywać sobie groby królów polskich. Wysłany do tej czynności kapłan pokorny i cichy ks. Szymon Starowolski, oprowadzał dumnego króla po podziemiach katedry. Przy grobie króla Władysława Łokietka tak przemówił do zwycięzcy: Ten Władysław trzy razy wyganiany, trzy razy wrócił i spokojnie umarł na tronie przodków swoich.

Na to król Gustaw: „Wasz Jan Kazimierz raz wypędzony, już więcej nie wróci“. Wszystko to jest w ręku Boga, najjaśniejszy Panie — który rządzi królestwami i królami.

Upojony pychą ze zwycięstwa, król spokorniał, zdjął kapelusz z głowy i w milczeniu poważnem oględzin dokonał. Słowa pokornego sługi Bożego spełniły się. Król Jan Kazimierz wrócił do królestwa swego; zwycięski Gustaw z kraju wygnany, musiał ze swymi uchodzić; ani jedna noga nieprzyjacielska nie pozostała na polskiej ziemi. Królowi Gustawowi zwycięstwo obróciło się w ucieczkę, królowi Janowi Kazimierzowi ucieczka w królowanie; tak to Bóg umie ze złego wyprowadzić dobre. To co się tyczy krajów i narodów całych, tyczy się i ciebie. Bóg kocha cię lepiej niż ty sam siebie kochać zdołasz, pamięta o tobie w smutkach i cierpieniach twoich, czuwa nad tobą, abyś mu umiał ufać, wspominaj często na te pełne pociechy słowa: Pan mną rządzi, na niczem mi schodzić nie będzie; choćby mię też zabił, ufać w nim będę, a znajdziesz w nich odpoczynek dla duszy twojej i wspomożenie dla potrzeb swoich.

Ks. Antoni Rokosz.

Z książki p. H. Pilza: „Tytoń i palenie".

Właśnie minęło 400 lat, jak wprowadzono tytoń do Europy. W krajach zamorskich palenie tytoniu było znane od niepamiętnych czasów; gdy Kolumb w r. 1492 odkrył Amerykę, było ono u mieszkańców w powszechnem użyciu. Jaka była właściwa przyczyna, że ludzie zaczęli używać tego narkotyku, trudno sobie wyobrazić. Najprawdopodobniej rozpowszechnione użycie tytoniu pochodzi podobnie jak używanie innych narkotyków, z właściwości natury ludzkiej, z chęci oszołomiania się, niewytłumaczonej dotąd należycie przez psychologów.

Jan Nicot, poseł francuski na dworze hiszpańskim, sprowadził pierwszy ziarna tytoniu z Ameryki i zapoczątkował w ten sposób w Europie zachodniej uprawę tej rośliny. Stąd tytoń nazwany jest w botanice „nicotiana". Do innych krajów Europy zwyczaj palenia dostał się za pośrednictwem najemnych żołnierzy hiszpańskich i francuskich, tak, że od czasów wojny trzydziestoletniej rozpowszechnił się ogólnie.

I teraz nie ma na świecie narodu, któryby nie znał tytoniu lub innej rośliny do palenia. Na wyspach Marschall, obie płci, zacząwszy od piątego roku życia palą namiętnie przez cały dzień, a nawet w nocy, skoro się przebudzą. Po kilku pociągnięciach dymu palący oddaje sąsiadowi małą fajeczkę glinianą, która tak bez przerwy krąży dokoła. W Ameryce południowej członkowie dzikiego plemienia Jivaro są tak wielkimi zwolennikami tytoniu, że pierwsze początki sztuki palenia u trzech lub czteroletnich dzieci, są uważane za wielką uroczystość. Zbiera się zatem cały ród, naczelnik jego wygłasza mowę okolicznościową, wychwala cnoty i bohaterskie czyny przodków i rodziców dziecka i wyraża nadzieję, że i dziecko pójdzie w ich ślady. Potem podaje dziecku zapaloną fajkę, a nowy najmłodszy członek rodziny pociąga kilkakrotnie dym i zostaje w ten sposób niejako wyświęcony na palacza. Mieszkańcy Ziemi Ognistej, ci eskimosi południa, którzy żywią się wyłącznie małżami i surowemi rybami, rzucają się z prawdziwą zaciekłością na tytoń, i nie przestają palić pierwej, póki nie zużyją ostatniej szczypty. A kiedy nie mają fajek, gryzą liście tytoniu.

U Birmańczyków palą nawet niemowlęta. Zaraz po mleku piersi matczynej dostają do ust cygaro. Oczywiście z dzieci takich wyrastają potem najnamiętniejsi palacze, którzy ani chwili bez palenia żyć nie mogą. Historya palenia u ludów cywilizowanych jest jeszcze bardziej zajmującą. Zrazu tytoń był rośliną leczniczą; w książce o ziołach z r. 1656 jest np. opisany w następujący sposób: „Ziele to czyści usta i skórę, odpędza znużenie, uśmierza ból zębów i chroni przed zarazą, niszczy robactwo, leczy oparzeliny, wrzody i rany". Zrazu też nie używano tytoniu do palenia, lecz zażywano w formie tabaki, dopiero od XVI. wieku rozpowszechniła się fajka nie bez protestu z najrozmaitszych stron. Ludwik XIV. był zasadniczym przeciwnikiem tytoniu i surowo zakazał używać go na dworze. Mimo to pokryjomu palenie tytoniu rozpowszechniało się na dworze francuskim.

W Anglii zrazu wystąpiono bardzo ostro przeciwko nowemu zwyczajowi; niebawem jednak wszyscy zaczęli palić, a nawet teatry i kościoły napełniły się dymem tytoniu. W Niemczech duchowieństwo i władze występowały równie ostro przeciwko używaniu tytoniu. Oczywiście zakazy te nie odnosiły skutku.

Papieże Urban VI. i Innocenty VII. zagrozili surowemi karami każdemu chrześcijaninowi, któryby palił, idąc do domu Bożego. Urban VIII., Innocenty X. i Innocenty XII. również. Dopiero Benedykt XIII. zniósł ten zakaz w r. 1734.

Początkowo palono w Europie wyłącznie tylko fajkę, tak jak to jest do dziś dnia zwyczajem u ludów dzikich. Cygara rozpowszechniły się dopiero w ciągu wieku XIX, a papierosy za czasów najświeższych.

Ojczyzną cygar jest wyspa Kuba, gdzie są plantowane najszlachetniejsze odmiany tytoniu.

Jak bardzo dzisiaj palenie jest rozpowszechnione w całej Europie, wystarczy przytoczyć na dowód, że we Francyi np. monopol tytoniowy przynosi rocznie państwu 375 milionów franków, a więc dziesiątą część ogólnych dochodów państwowych. Zarobek właścicieli sklepików z tytoniem wynosił w roku 1897 okrągłe 35 milionów franków.

Jak olbrzymie rozmiary przybrało palenie w dzisiejszych czasach, widać nietylko z cyfr budżetów państwowych i wykazów dochodów.

W Anglii same odpadki zebrane z cygar i papierosów i sprzedane jednemu przedsiębiorcy, przedstawiały w ciągu roku poważną sumę miliona funtów szterlingów. Obcinki od cygar, zbierane jeszcze gdzieniegdzie na cele humanitarne w samem Dreźnie, w ciągu jednego roku dały 1275 funtów tabaki.

Bądź co bądź i dziś jeszcze ma tytoń bardzo wielu przeciwników. Potworzyły się nawet stowarzyszenia, aby zwalczyć palenie. W Ameryce ruch ten wychodzi z uniwersytetów, a powiększył się znacznie, gdy jeden z lekarzy udowodnił, że studenci niepalący o 10 — 14 procent przewyższają swoją sprawnością władz umysłowych — studentów palących. W Europie jednym z głównych przeciwników palenia jest Lew Tołstoj. Nie czyni on żadnej różnicy między zupełnem upiciem się wywołanem nadużyciem alkoholu lub opium, a lekkiem podnieceniem, które powstaje wsku-

tek używania tytoniu. „Nie jest prawdą — twierdzi Tołstoj — że ludzie piją i palą tylko dla smaku i przyjemności. Przypominam sobie — mówi on — z czasów, gdy paliłem jeszcze: kiedy najbardziej potrzebowałem tytoniu? — Zawsze w takich chwilach, gdy nie chciałem myśleć o czemś, gdy chciałem o czemś zapomnieć. — A kiedy chłopcy zaczynają palić? — Prawie zawsze wtedy, gdy zatracają dziecinną niewinność... Dlaczego palacze mogą przestać palić, gdy dostaną się pod wpływ wysoko moralnie nastrojonego otoczenia i dlaczego zaczynają na nowo palić, skoro tylko powrócą do koła nieprawości?... Dlaczego palą prawie wszyscy karciarze? Dlaczego kobiety palą coraz to więcej w miarę, jak obyczaje ich ulegają zepsuciu?... Dlaczego palą wszyscy obłąkańcy?...“

I Tołstoj posuwa się tak daleko, że winę nizkiego poziomu moralnego świata, przypisuje wzrostowi oszołomienia, w jakie popadają ludzie wskutek używania alkoholu i tytoniu.

CYGARY w AUSTRYI.

Wedle „Statistische Mittheilungen über das österreichische Tabakmonopol“ w roku 1900 sprzedano w Austryi cygarów swojskich 1.286,815.020, za które wpłynęło 86,500.724 koron; mówię 86 milionów, 500 tysięcy, 724 koron.

Ileż to fabryk, szpitali, przytulisk, zakładów wychowawczych, szkół i kościołów możnaby za te miliony zbudować i utrzymać? Przecież cygary nie są wydatkiem koniecznym. Człowiek rozsądny nie wydaje na darmo pieniędzy. — Miliony idą z dymem, gdy tysiące ludzi z nędzy ginie. A ileżto czasu i zdrowia tracą palacze cygarów? Gdzież tu rozum? gdzie serce? Przecież w osławionych wiekach średnich nie było podobnych niedorzeczności.

Przeciw paleniu papierosów*).

Pisma angielskie zajmują się wzrostem konsumcyi papierosów wśród młodzieży szkolnej. Tanie papierosy w paczkach po pensie są obecnie w wielkim obiegu i niejeden chłopiec, idący do szkoły i mający przeznaczone pieniądze na śniadanie, kupuje za nie papierosy. — Wielkie fabryki papierosów, uznając ten „wzrost zapotrzebowania“ powiększyły produkcyę tanich papierosów, a nawet posprowadzały nowe maszyny. Poustawiano też specyalne automaty, wyrzucające za pensa paczkę papierosów. — Lekarze i pedagogowie zastanawiają się, skąd bierze się u dzieci ten popęd do palenia tytoniu. Gra tu wielką rolę nasladownictwo, mali palacze przenoszą papierosy nad garść daktyli pożywnych, albo kasztanów pieczonych. Dawniej kupował sobie mały roznosiciel dzienników bułkę, owoców, cukierków i miał bądź co bądź jakie takie pożywienie, dziś kupuje sobie za to paczkę papierosów. Dzieci takie stopniowo wyrodnieją. Ich twarz zmęczona, oczy zamglone, zdradzają, że nikotyna na młode organizmy wywiera wpływ fatalny. Drżenie rąk, osłabienie wzroku, nieprawidłowa działalność serca, język obłożony i łatwo ulegające podrażnieniom gardło — oto najpierwsze skutki używania nikotyny. W Anglii skutkiem przewagi fajki i mocnych cygar, palenie tytoniu było utrudnionem, dopiero od rozwoju papierosów zaczęło się rozpowszechniać wśród dzieci.

*) „Czas“ Nr. 23, 1903 r.

Tytoń, cygara i papierosy*).

Według statystycznych dat ministerstwa skarbu, konsumcya tytoniu w Austryi ciągle wzrasta. Ze sprzedaży wyrobów tytoniowych w pierwszym kwartale ubiegłego roku wpłynęło do kasy państwowej koron 97,326.284, więcej o 49.395 koron, niż w I. kwartale 1901 r. Sprzedaż t. zw. specyalnych wyrobów, przyniosła w tym czasie w tym czasie 5,309.418 koron. Za granicę wywieziono tytoniu, cygar i papierosów za 1,162.942 koron. Ogólny dochód z tego źródła wynosił w I. kwartale 1902 r. koron 103,806.862, więc o 809.346 koron, czyli o 0·8% więcej, niż w tym samym okresie czasu 1901 r. Najwięcej tytoniu bo za 26,764.642 koron spotrzebowały Czechy, potem Austrya Dolna (za koron 24 562.898), następnie **Galicya, która puściła z dymem w ciągu trzech miesięcy 13,199.723 koron.**

Z cygar największy odbyt miały tak zwane „gemischte Ausländer“, których sprzedano 247,281.186 sztuk; cygar „portorico“ poszło 92,437.898 sztuk; „kuba“ 91.288 576 sztuk. Najmniejszy odbyt miały cygara „operas“. Wobec I. kwartału 1901 r. konsumcya cygar w I. kwartale roku ubiegłego z wyjątkiem kilku gatunków zmniejszyła się, a mianowicie o 19,084.818 sztuk czyli o 3·1%. Ogółem sprzedano 594 060.479 sztuk cygar. Konsumcya papierosów podniosła się o 5·7%. Na czele stoją papierosy „drama“, których sprzedano 648,623.500 sztuk; „sportów“ sprzedano 594,778.400 sztuk; „damskich“ 106,602.077; „Sułtanów“ sztuk 68,298.349. Zaprowadzone w ubiegłym roku najdroższe papierosy „Nil“ poszły w liczbie 3,673.040 sztuk. Ogółem konsumcya papierosów w I. kwartale 1902 r. wyniosła sztuk 1.528,024.222.

*) „Czas“ Nr. 53, 1903 r.

Walka przeciw pijaństwu.

Podobnie, jak inne państwa europejskie i Anglia nie ustaje w walce z alkoholizmem, a obecnie uczyniła bardzo ważny krok naprzód. Od stycznia b. r. wprowadzono tam nową ustawę, skierowaną głównie: 1) Przeciwko ludziom, którzy mając dzieci, upijają się, (kara do 40 koron lub miesiąc więzienia). 2) przeciwko pijakom wogóle; kto zostanie uznany za pijaka nałogowego, temu w ciągu trzech lat nie wolno kupować żadnych napojów, zawierających alkohol (kara do 40 koron). 3) Przeciwko sprzedającym trunki, którzyby komukolwiek, uznanemu za pijaka nałogowego, jakiekolwiek trunki sprzedawali i przeciwko osobom, ktoreby pijaków nałogowych w trunki zaopatrywali (kara do 400 koron). 4) Przeciwko osobom, lub sprzedającym trunki, którzyby ludziom widocznie pijanym, trunki dawali lub sprzedawali (kara miesiąc ciężkiego więzienia). — Wykonanie prawa przedstawia jednak wielkie trudności, zwłaszcza w wielkich miastach; na prowincyi kontrola jest daleko łatwiejsza. Nie należy zapominać, że Anglia już dawniej bardzo skutecznie wystąpiła przeciw alkoholizmowi przez to, że wszystkie zakłady publicznie nakazano zamykać o godzinie 11 w nocy.

Dozór młodzieży.

W sprawie nadzoru nad wychowaniem młodzieży, wydała Rada szkolna krajowa następujący okólnik: „W ostatnim czasie doszły do wiadomości Rady szkolnej kraj. ponowne zażalenia na niewłaściwe a nawet gorszące zachowanie się pozaszkolne młodzieży, uczęszczającej do szkół ludowych. W szczególności zwrócono uwagę na objaw godny ubolewania, że dzieci szkolne, bądź same, bądź też w towarzystwie rodziców, wchodzą do szynków i karczem, a co gorsza nawet palą tytoń i używają gorących napojów. W ten sposób podkopują swoje zdrowie fizyczne, a nadto narażają się na zepsucie pod względem moralnym, gdyż w miejscach takich bywają świadkami niestosownych dla ich wieku a częstokroć nawet gorszących rozmów i zabaw. Źródłem tego smutnego zjawiska bywa zazwyczaj brak wpływu wychowawczego ze strony rodziców i opiekunów, tudzież brak należytego z ich strony dozoru nad zachowaniem się młodzieży poza szkołą. Jest przeto obowiązkiem nauczycieli zwracać uwagę baczną na zachowanie się młodzieży poza szkołą i używać wszelkich środków pedagogicznych, aby ją powstrzymać od wykroczeń przeciw karności. Przypominając wydany w tym względzie okólnik z dnia 13. sierpnia 1887 l. 11.706, Rady szkolne okręgowe, jakoteż zarządy szkół i nauczyciele wpływać będą na rodziców i opiekunów, aby dzieci do karczem i szynków nie prowadzili, ani też po gorące napoje lub tytoń nie posyłali. Należy również zabraniać kupowania od dzieci owoców, jaj i t. p. niemniej wymiany tychże na wódkę lub tytoń“.

Grono nauczycieli szkoły im. Konarskiego we Lwowie, pragnąc wejść w żywszy kontakt z rodzicami, w sprawie tej zwołało do tejże szkoły zgromadzenie rodziców.

Alkohol u dzieci*).

Słabo, lub wcale jeszcze nie rozwinięta dusza dziecka, lgnie do tego, kto jej daje pożywienie i całe utrzymanie, ten też w oczach dziecka ma największą wartość a więc i wpływ największy. Szkoła w oczach dziecka nie ma takiej wartości, nie może więc mieć a nawet choćby tylko marzyć o wywieraniu na młode umysły i dusze takiego wpływu, jaki rodzina wywiera, bez żadnego ze swej strony wysiłku.

W oczach dziecka jest to, co robi ojciec i matka zawsze najlepsze, bo dziecko ma ich za najwyższą doskonałość, tak pod względem ducha jak i siły fizycznej.

Wiemy, że potrawy jadane niegdyś w wieku dziecięcym w domu rodzicielskim najlepiej smakują w późniejszych latach, choćby one nawet mniej wybredne były. Dlatego dziecko pamięta smak jadła czy wódki i z przyjemnością odtworzyć go później na języku pragnie.

Przysłowie „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci“ — najlepiej o tem świadczy, że z wychowankiem trzeba postępować bardzo oględnie i usilnie dbać o to, by ta młoda skorupka nasiąkała tylko tem, co jest moralnie dobre a usuwać troskliwie wszystko, co złe.

Najwięcej przyzwyczaja się dziecko do picia, jeśli choć po troszku, ale często kosztuje trunków.

Wtenczas przechodzi to w pragnienie, a następnie w nałóg, trudny do wykorzenienia. Smak trunku choć wstrętny dla nieprzywykłych do niego, smakuje dziecku, które widząc z jakiem upodobaniem rodzice piją, z ich rąk go otrzymuje i kosztuje.

To jest zarodek złego i przyczyna pociągu do picia trunków, objawiająca się nawet już u młodzieży szkolnej.

Nie pomoże tu nauka, nie pomogą uwagi nauczyciela czy księdza, o szkodliwości trunków, skoro one smakują już dziecku. Dziecko takie posłane po trunek nie wytrzyma, by nie skosztowało go w bramie, czy na ulicy, zanim zanim przyniesie do domu.

*) „Rodzina i Szkoła“ Nr. 4, 1903 r.

Takie dziecko wtedy śmieje się w duszy z uwag nauczyciela o szkodliwości alkoholu, o szkodliwości trunku.

Wpływanie więc na dzieci, na młodzież, którą sami rodzice do trunków, do piwa, do wódki przyzwyczajają, na nic się nie przyda, dlatego wszystkie powołane do tego czynniki powinny się starać o to, by stosownie wpływać najpierw na rodziców.

Ale któreż to czynniki są powołane do współdziałania w akcyi przeciw przyzwyczajaniu dzieci do używania trunków, a więc do wpływania na rodziców. Odpowiedź na to krótka: wszyscy bez wyjątku, którym drogą jest przyszłość naszej Ojczyzny a przedewszystkiem w pierwszej linii szkoła i Kościół a następnie władze szkolne i polityczne, sądy, władze autonomiczne i towarzystwa wstrzemięźliwości.

Szkoła, chociaż tylko ³/₄ doby ma sobie oddaną w opiekę młodzież, może skutecznie przeciwdziałać wstrętnemu zwyczajowi częstowania młodzieży i małej dziatwy wódką lub piwem oraz włóczenia jej z sobą po szynkach, przez stosowny wpływ — pouczanie rodziców — o zgubnych skutkach alkoholu na organizm wogóle, w szczególności zaś na organizm młody, nierozwinięty. Aby wpływ ten skutek przyniósł pożądany, t. j. aby te pouczenia znalazły posłuch u rodziców i zniewoliły ich do zmiany dotychczasowego postępowania, musi szkoła zyskać zaufanie rodziców, a to tem łatwiej osiągnie, im więcej serdeczności i poświęcenia okaże dziatwie szkolnej i jej rodzicom. Trzeba koniecznie tę młodzież pieczy szkoły powierzoną, otoczyć miłością, niechaj ona nie widzi w nauczycielu tylko władcy srogiego, ale przeciwnie serdecznego przyjaciela, doradcę, któremu ze wszystkiem zwierzyć się może. Z rodzicami należy nawiązać bliższe stosunki i być dla nich bez względu na ich socyalne stanowisko uprzejmym, nawet serdecznym, gdyż tylko takie postępowanie nauczyciela pozyska mu serca, a więc i zaufanie rodziców, bez którego on najmniejszego wpływu na nich ani na ich postępowanie wywrzeć nie może.

Wpływ palenia tytoniu na fizyczny rozwój młodzieży.

Dziennik „New. York med. Rev.“ podaje zajmujące wyniki, jakie osiągnął Dr. Jay Seaver, badając 187 uczniów pod względem wpływu, który wywiera palenie na rozwój fizyczny. Ciężar ciała przybierał przeciętnie u niepalących o 104% więcej, niż u nałogowych, a o 6·6% więcej, niż u okolicznościowych palaczy. Pod względem wzrostu przewyższał niepalący o 24% nałogowego, a o 14% okolicznościowego palacza. Objętość piersi wynosiła u niepalacza 26·7% więcej niż u nałogowego, a o 22% więcej niż u okolicznościowego. Największą jednak różnicę znalazł w objętości płuc, która u niepalących wynosiła 77·5% więcej aniżeli u nałogowo palących, a 40·5% więcej niż u palaczy okolicznościowych. Na ten zgubny wpływ palenia na rozwój fizyczny zwracano jednak dotąd nader mało uwagi. Spostrzeżenia Seaversa potwierdza inny uczony amerykański profesor Hitchcock, który przez lat 8 badał studentów Yale-College jednej klasy, palących i niepalących. Otrzymał on rezultat na korzyść niepalących; mianowicie stwierdził, że niepalacy byli o 24% cięższymi. Nadto przewyższali swych kolegów 37% wzrostem, 42% objętością klatki piersiowej. Płuca u niepalących były również lepiej rozwinięte. Niepalący przewyższali o 8·36 cali kub. pojemności. Opierając się na powyższych doświadczeniach, należy bezwarunkowo wzbronić uczniom palenia tytoniu. To właśnie uczyniło prawodawstwo 33 stanów w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, zakazując palenia tytoniu przed 18 rokiem życia i ustanowiło również kary policyjne na wykraczających przeciw temu przepisowi.

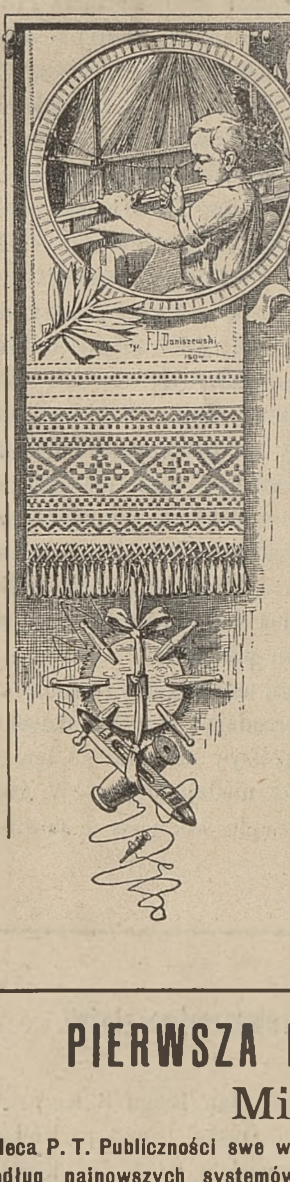
W szwedzkim storthingu ustanowiono również szereg przepisów przeciw sprzedającym tytoń dzieciom, a zarazem upoważniono policyę miejską do tępienia tego obyczaju u młodzieży niedojrzałej. — W Anglii dzienniki domagają się ciągle czujności i pewnych postanowień.

Na cele naszego Towarzystwa złożyli.

Ks. Obiegło 300 m., ks. Jan Biega 6 K, p. Andrzej Baron 3 m., p. Jan Dysko 1 m., p. Kielanowska 20 K, p. Adam Strusiński 24 K, p. Karolina Kmiecikiewiczowa 4 K, p. Józef Szulz 6 m.. p. Józef Nowak 6 K, p. Kazimierz Borakowski 60 K, p. Walerya Bojniewiczowa 10 K, ks. Jan Jaworski 5 K, ks. Roesler 15 m., p. Błażej Wędrychowicz 2 K, p. Magdalena Łaś 3 K, p. Antonina Bratoń 2 K, p. Karolina Bajorkowa 2 K, p. Józef Pawłowski 1 K, p. Walerya Więckowska 2 K, p. Marya Wiacka 4 K, N. N. 60 K, p. Kasper Klimczok 5 m., p. Marya Kühn 20 K, p. Klonowski 10 m., p. Maryanna Knoppik 1 K, ks. prałat Gratowski 10 K.

P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i drugiem życiu za złożone ofiary.

OGŁOSZENIA.



TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra

w KORCZYNIE poczta loco, obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach: w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu WYROBY CZYSTO LNIANE, jak: PŁÓTNA różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; PŁÓCIENKA kolorowe i ZEFIRY w różnych deseniach i kolorach; DRELISZKI zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; OBRUSY z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; CHUSTKI męskie i damskie białe; ŚCIERKI szare i białe z brzegami kolorowymi; FARTUSZKI kolorowe ze szlakiem; KAPY na łóżka; KAMGARNY czysto wełniane; SZEWIOTY (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko w KORCZYNIE (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy), ani też żadnych agentów nie wysyła. — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarz. Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

DYREKCYA.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA ZEGARÓW WIEŻOWYCH

Michała Męsowicza w Krośnie

poleca P. T. Publiczności swe wyroby a mianowicie: ZEGARY WIEŻOWE dowolnej wielkości sporządzone według najnowszych systemów dla kościołów, ratuszów, fabryk, szpitali i t. p. — Wykonuję również naprawy starych zegarów wieżowych.



Zakład mój zegarmistrzowski, odznaczony medalem na Wystawie kraj. 1894 r. powiększyłem obecnie i urządziłem na wzór najpierwszych podobnych zakładów zagranicznych. — Za zegary z mej fabryki przyjmuję pięcioletnią gwarancyę. Prospekta i kosztorysy na żądanie.



Adres zamówień: Michał Męsowicz w Krośnie.

„Dzwony w Krośnie"

powieść na tle społeczno-ludowem, z ilustracyami, str. 248, 8° m.

przez ks. Juliana A. Łukaszkiewicza, Honor. Kap. Baz. Lor. Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" dziełko aprobowane przez Konsystorz biskupi o. ł. w Przemyślu, jest do nabycia w Zakładzie wychow. w Miejscu Piastowem.

Cena egzemplarza broszurowanego 80 halerzy.

Ceny w oprawie bardzo trwałej wykonanej w introligatorni naszego Zakładu w Miejscu Piastowem wynoszą: oprawne w półpłótno 1 k., w płótno angielskie brzeg marmurkowy lub czerwony 1 k. 10 h., w półskórek safianowy z brzegami czerwonymi 1 k. 20 h., szagrynowy (bokowy) 1 k. 30 h., całe w skórę safianową z takimiż brzegami 1 k. 60 h., w szagrynową (bokową) 2 k., brzeg złocony podnosi cenę o 60 h. na każdym egzemplarzu.

Nakładem Towarzystwą „Powściągliwość i Praca" w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.

Drukiem W. Lenika w Krośnie.